

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Etyka wolnych związków

Grzegorz Andrzejczyk Bruno

Grzegorz Andrzejczyk Bruno
Etyka wolnych związków
7 lutego 2012

<https://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7744/q,Etyka.wolnych.zwiazkow>
Premiera książki *Puszczalscy z zasadami* Dosse Easton i Janet W. Hardy jest planowana na 22 lutego 2012 roku

pl.anarchistlibraries.net

7 lutego 2012

Wkrótce premiera długo oczekiwanego przez wiele osób, polskiego przekładu książki *The Ethical Slut* autorstwa Dosse Easton i Janet W. Hardy. Ciekawiło mnie m.in. jak przetłumaczone zostaną niektóre słowa, terminy, choćby nawet sam tytuł — tu zdecydowano się na *Puszczalskich z zasadami* — wysubtelniając go nieco w stosunku do oryginału. W zamyśle auterek miał szokować, ale też poprzez to sprowokować do refleksji, przywrócić właściwe niektórym słowom pierwotne znaczenie — zdjąć z nich i opisywanych nimi osób odium negatywnych ocen, skojarzeń.

Czym dla mnie, człowieka który w jakiś sposób w jej fragmentach czyta o sobie, o swoim życiu, który przypomina sobie swoje mniej lub bardziej udane próby funkcjonowania w poliamorycznych relacjach, swoją do nich drogę, była lektura tej książki?

Rozpatruję to na wielu płaszczyznach, ponieważ z jednej strony może być to zaczynem dyskusji, np. czym jest poliamoria, czy jej warunkiem koniecznym jest istnienie miłości pomiędzy osobami tworzącymi tak rozbudowaną relację, czy też obejmuje ona jedynie różne formy relacji seksualnych innych niż monogamia? Uważam to za sprawę drugorzędną, wychodząc z założenia, podobnie jak autorki, że priorytetem jest tu nie nazwa i za jej sprawą przynależność do tego czy innego środowiska (grupy) a znalezienie dla siebie praktycznej formy realizacji własnej sfery uczuciowej i seksualnej, w zgodzie z pewnymi zasadami, którym w dużej mierze poświęcona jest właśnie ta książka. Tak też i było kiedyś ze mną, choć ja odnalazłem się w czymś zgoła innym a z racji tego, że nie spotkałem w swoich poszukiwaniach określenia na taką formę związków nadałem jej nazwę philianizmu.

Książka *Puszczalscy z zasadami* może być dobrym początkiem poszukiwań, jeśli chodzi o określenie swoich potrzeb, ale też mówi o praktyce, czy to w zakresie sfery uczuciowej, czy też własnej seksualności. Z drugiej strony niewykluczone, że ta pozycja spotka się z wieloma zarzutami konserwatywnych obyczajowo osób lub środowisk. Jednak nie jest to nic niezwykłego — zazwyczaj to co „nowe” budzi właśnie takie reakcje. Pozornie „nowe”, ponieważ poliamoria nie pojawiła się na świecie w drugiej połowie XX w., wtedy powstał jedynie jej termin, opisujący tak naprawdę to, co działo się na długo przedtem, a było często ukrywane.

Etyka — ta wydaje się abstrakcją jeśli chodzi o tzw. puszczalskich, a jednak istnieje. To akurat ważne jest dla mnie — bo często w rozmowach i licznych dyskusjach padało stwierdzenie, że jeśli coś nie jest monogamiczne, to nie może być etyczne. Otóż może i to jest jeden z mitów z jakim zmierzyła się ta książka, a nie jest on przecież jedynym. Często przechodzimy bezrefleksyjnie

nad tym do porządku dziennego, tymczasem okazuje się, że można żyć wg innych reguł niż tych wynikających z powszechnie obowiązującego w naszej kulturze modelu — „jedna kobieta + jeden mężczyzna” — żyć i to zarówno etycznie jak i szczęśliwie.

Czy ta pozycja jest potępieniem monogamii? Moim zdaniem nie jest. Pokazuje jedynie alternatywne dla niej piękno różnorodności i złożoności relacji, ale również ich bolączki i problemy — lecz jakie związki są od nich wolne? Z czym się w tej książce nie utożsamiałem, nie zgadzałem? Z nadmierną koncentracją w niej na seksie, co odbierałem jako swoiste remedium na różne, egzystencjalne bolączki.

Obawiałem się również kojarzenia poliamorii jedynie z rozbudowanym życiem seksualnym, gdzie najważniejsza jest nie „jakość” a „ilość”, zarówno co do partnerów jak i samej realizacji ludzkiej seksualności, a przecież życie jest dużo bogatsze, nie sposób opisać go jedynie przez ten pryzmat.

Obraz taki będzie niepełny — to było właśnie źródłem tych obaw, nie chodzi o seks sam w sobie. W miarę lektury to przekonanie zamieniało się w inne, subiektywne rzecz jasna, że nie musimy być więźniami utartych schematów, przesądów, mitów i generalizacji. Możemy sami harmonijnie skomponować tę jedną z wielu sfer naszego życia tak, by była w zgodzie z tym co aktualnie czujemy, tym jacy naprawdę jesteśmy — tak by była dla nas najlepsza. Tej książce przyświeca też myśl — „jesteś w porządku, masz prawo zmieniać się i cieszyć pełnią życia”.

W moim środowisku często słyszę — „poli jest OK i mono jest OK” — mam nadzieję, że i odbiór społeczny będzie powoli (jestem realistą) zmierzał w tę właśnie stronę. Tym bardziej, że poliamoria nie stawia na piedestale „tylko męskiej lub tylko kobiecej wygody, przyjemności, satysfakcji”, nie stoi w opozycji do monogamii a jest dla niej alternatywą. Podmiotem nie jest w niej też związek, czy jakaś idea a jednostka - konkretny, żywy człowiek i tak też przedstawiają to autorki. Dlatego osoby o różnych preferencjach relacyjnych i seksualnych znajdują podczas lektury *Puszczalskich z zasadami* wiele ciekawych myśli, inspiracji i praktycznych rozwiązań — wymienię tylko kilka z nich: jak radzić sobie z zazdrością; jak podtrzymywać namiętność w relacjach; jak stawiać granice, czy to sobie, czy też swoim partner(k)om; jak i jakie zawierać umowy, kompromisy, konsensusy; jak rozwiązywać konflikty, czy wreszcie jak otworzyć swój związek. Przeczytałem tę pozycję kilka miesięcy wcześniej w oryginale, dlatego doceniam pracę tłumacza Pana Radosława Madejskiego — jak sądzę to nie było z wielu powodów łatwe przed-

sięwzięcie, choćby dlatego, że niektóre terminy, słowa nie posiadają na dzień dzisiejszy swoich odpowiedników w języku polskim.

Na zakończenie — z całą pewnością książka ta nie wyczerpuje tematu relacji i życia seksualnego w niemonogamii, a jedynie „uchyla rąbka tajemnicy” tego, nieznanego dla wielu, bogatego świata ludzkiej seksualności, ale też i ludzkiej potrzeby miłości. Niemniej jest ona do tej tematyki świetnym wprowadzeniem, gorąco ją polecam.